ROK VIII. ODDZIAŁ I.

PRENUMERATA.

Na Rok..... fr. 12.
Na miesiecy sześć..... — 7.
Na Miesiecy trzy..... — 4.
W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje Księgarnia Ve. J. Pilliet, rue de la Montagne (bergstraet 29) Bruxelles

TRZECI MAJ.

8 LUTEGO 1847.

N. 10.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Paryżu, i po całéj Francji, przyjmują odtąd Bióra i Korespondenci **Messageries Laffite et Caillard.**
W Anglii · opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duke street, St-James's, London.

(1) Niedostatek w Polsce i między Polakami, jest rzeczą nader widoczną. Jakkolwiek zechce kto uważać Polskę, jako społeczność—jako naród—jako kraj — że już o Państwie nie wspomniemy : trafi niezawodnie na wielkie moralne, umysłowe i materjalne niedostatki, i nie masz pod tym trojakim względem tak skromnego żądania, któreby w Polsce zadowolnionem być mogło.— Nie dziwimy się przeto, że każda w Polsce wznioślejsza dusza, oświeceńszy nieco lub bystrzejszy umysł, boleje ciężko nad tą naszą powszechną biedą i nędzą. — Niemniéj naturalną jest rzeczą, że każdy co ród swój ukochał, co w nim żyjąc, w jego szczęściu i świetności własne widzi szczęście, radby z duszy i serca naprawić co jest u nas złem, dopełniać czego nie dostaje.—I temu przeczyć nie będziemy, że gdybyśmy w Polsce mieli tyle cnót publicznych i prywatnych ileby sobie życzyć wypadało ; gdyby publiczny rozsądek był w tym stanie dojrzałości i jędrności, w jakim go na przykład na zachodzie widzimy, gdyby uczucie obywatelskiéj powinności żyło między nami powszechnie ; — gdybyśmy więcéj czuli własnéj godności, mniéj obcym hołdowali wpływom ; gdybyśmy trzymając krok i z czasem i z własnemi nawet pojęciami i życzeniami naprawili byli potworne u nas stosunki społeczne ; — gdyby wreszcie gospodarstwo nasze krajowe na dobréj postawione stopie, dało nam w posiadanie skarby, które Bóg wszechmocny w łonie ziemi naszéj złożył ; słowem, gdyby było u nas tak święcie, tak poczciwie, tak mądrze, tak porządnie i suto ;—jak jest bezbożnie, licho, ladaco i goło ; toby powstanie narodowe nie przedstawiało w setnéj części tych trudności jakie dziś przedstawia.

Wszystko to, i widzimy i rozumimy tak dobrze jak ktokolwiek bądź w Polsce ; a pomimo tego, powstanie narodowe jest dla nas na pierwszym celu naszéj usilności, i sądzimy że naprzód trzeba starać się aby powstanie to, jakkolwiek w trudnych dziś warunkach, nastąpić mogło raczéj dziś aniżeli jutro : — a że dopiero środki i możebności jakie od usilności o powstanie zbywać mogą, wolno jest i należy już poświęcać wszelkiego rodzaju naprawie, jakiéj potrzeba tak dotkliwym sposobem czuć się daje.—I w tém właśnie różnimy się zupełnie w zdaniu od tych szanownych skąd inąd patrjotów, o których przeszłym razem wspomnieliśmy, a którzy mniemają że pierwéj Polskę trzeba naprawić, urządzić, wzbogacić, a potém dopiero do boju powołać.

Różnimy się w zdaniu tak dalece, że nie wahamy się powiedzieć iż ci, którzy powstanie narodowe zależném czyniąc od publicznéj i prywatnéj naprawy, usuwają się dziś od wszelkiéj czynnéj obywatelskiéj powinności, jaką jest uległość dla *pewnéj, własnéj, narodowéj władzy* ; i składanie jakkolwiek lichego, wdowiego grosza, do polskiego skarbu : że ci mówię, dobrego jakie na drodze poprawy zamierzają nie dokażą, a Ojczyznę do reszty zgubią ; — i o ile są dziś w kraju liczni i możni, o tyle bez ogródki powiadamy, są oni przyczyną dzisiejszego nieszczęścia.—Oni to, złém zrozumieniem obywatelskiego obowiązku, przy niewątpliwéj swéj cnocie, niszcząc potrzebną między władzami społecznego ciała harmonią (o któréj przeszłym razem mówiliśmy) stali się przyczyną zmarnowania jednego polskiego pokolenia, i noże na gardła polskie sprowadzili.

Tłomaczemy się. Źle się dzieje w Polsce — dla czego ? Bo Moskale i Niemcy rządzą. Ich inreressem bowiem jest aby w Polsce było i głupio i ciemno, i goło, inaczéj niepotrafiliby się utrzymać. To rzecz jasna i zdaje się dowodzenia niepotrzebująca. —

Wszelka naprawa pochodzi z dobrego wychowania publicznego, właściwych instytucji, porządnéj administracji ; bez tych trzech warunków wszelkie usilności prywatnych są podobne do roboty Penelopy, która mozolnie w jakimś małym zakątku zrobiona niknie pod niegodziwym wpływem ogólnego prawa. Pódźmy do przykładów. Czyż mogło być coś większego w pomyśle, wznioślejszego w celu, dzielniejszego w skutkach, jak owo wychowanie narodowe, którém Xiąże Adam uposażył był ziemie Litewskie i Ruskie. Jakże się to stało ? O to Xiąże władał chwilowo i umysłem i sercem Alexandra. Lecz ledwo tylko ten Alexander zmienił się pod wpływem mistyków i absolutystów, w jednym roku Nowosilców zburzył dzieło tylu lat, owoc tyla pracy i tylu skarbów. — Cóż z tego dzieła dziś zostało? — Oto jedno dobrze wychowane, dziś domirające pokolenie — w następnym zaś już tylko tradycją przechowana wierność ojczyznie. — Co w trzecim zostanie nie chcemy się domyślać. — Xiąże miał naśladowników w Galicji i w Poznańskiém, byli Osolińscy i Raczyńscy — nicszczędzili fortun, czasu i trudów i skończyło się na dwóch bibliotekach, z których jedna zupełnie podobno zamknięta dla Polaków. —

Działo się to wszystko, kiedy nieprzyjaciel niewiedział jeszcze jak sobie z Polakami począć ; kiedy każdy z nich zamyślał zachować sobie w Polsce przeciw niewygodnemu sąsiadowi rozerwę. — Był człowiek potężny nietylko stanowiskiem ale i fortuną, znaleźli się ku pomocy i wykonaniu ludzie jak Czacki i Śniadeccy, z których każdy ogromna figura w historji. — Pomijamy już, że kiedy wielkie dzieło Czartoryskiego przeradzało Polskę, odbywało umysłowe i moralne podboje, na ziemiach gdzie już Moskal bez opozycji był panował, wtedy świat cały uzbrojony walczył, i Polskie imie brzmiało świetnie na polach tylu olbrzymich zapasów — wtedy był już kawał Polski niepodległéj. —

Jakaż to różnica czasu dzisiejszego. Dziś Moskal i Niemiec w ścisłéj zgodzie, postanowili dla swego bezpieczeństwa skończyć raz przecie z Polską. Dobroczynne instytucje i zaręczenia jakich Polska od 1807 roku to tu to owdzie używała, zniszczone do szczętu ; Moskal i Niemiec bez kontroli i rękojmi *tatarzą* w Polsce, i zepsutym oddechem własnej zgnilizny zarażają i zatruwają całe nasze społeczeństwo. I dziś, w takich okolicznościach, przy takiej powodzi wezbranej klęską i zepsuciem, jaki taki na podrujnowanej fortunce, z małą zdolnością, bez wpływu i znaczenia, chce to złe naprawiać, chce urządzać wewnętrzne stosunki, chce populacje nawracać, chce przemysł i handel podnosić, banki zakładać, żelazne koleje budować, a niechce dokładać trudu do wspólnego dzieła od którego życie zależy!... On prywatny człowiek, prywatnemi środkami chce zmieniać i naprawiać to, co trzy najdespotyczniejsze Rządy stanowią i uchwalają, co się na ich skinienie w całéj Polsce wykonywa,—a niechce dopuścić aby połączona wszystkich usilność w narodzie kochającym jeszcze ojczyznę, narodzie walecznym, pełnym zapału, zdolnym exaltacyi, mogła dobrze pokierowana wyrzucić Moskali i Niemców. —To jakże, to łatwiéj ma być jednemu lub kilku prywatnym, z gruntu wynieść wśród pożaru i powodzi nowy gmach — niżeli całemu narodowi ugasić pożar, zatrzymać powódź?... czyli inaczéj jeden chce budować a nie wierzy, aby wielu zburzyć umiało. — I to loika i to rozsądek ! ! Wiemy że nam taki reformator odpowie — że na wiele liczyć nie można. — Otóż nieprawda, w rzeczach uczucia potrzeba przykładu, gdzie jest dziesięciu, tam się dwudziestu przyłączy i tak daléj — przykład zaś z góry iść musi — owoż ta góra przykładu odmawiając staje się przyczyną ciężkiéj klęski. Niechcemy dla tego powiedzieć, aby nie było chwalebnem użytecznem nawet na około siebie co można to naprawiać ; sami radzi się naprawą rozsądku powszechnego zajmujemy — ale na czele powinności obywatelskiéj jako ścisły obowiązek, kładziemy znanie i uleganie narodowéj władzy i podatek do skarbu, słowem udział w samoistnem życiu Polski—kto tego nie uczyni zabija ojczyznę — na cóż się przyda że tam jéj trupa chce uczciwiéj przystrajać — ale kto dopełnia powinności, ten może już i powinien nawet sięgać do doskonałości.

Oprócz tego względu ważnego z punktu moralnego, że niemasz prawdziwej naprawy bez niepodległości politycznej, a niepodległości politycznej niema bez powstania ; co byśmy poprostu wyrazili że bez Ojczyzny niemasz poczciwości, rozumu, pomyślności. Oprócz mówię tego ważnego względu, który na ludziach wznioślejszego serca działać przecie powinien, jest jeszcze i ten, że czy kto chce czy niechce, powstanie być musi. Gdyby wszyscy ludzie rozsądni jak to mówią, spiknęli się na to aby powstania nie było, to ono jeszcze będzie. Bo jeśli nie wyjdzie z rachuby, na jaką jeszcze okoliczności pozwalają, jeśli nie będzie dziełem rozwagi i zacnych dążności, to będzie skutkiem krewkości jednych, a złych namiętności drugich, ale będzie nieochybne. Jeśli w pierwszym wypadku jest jedynym daiś ratunkiem przeciwko ostatniéj zagładzie — to w drugim, stanie się hasłem tej zagłady.

PRZYCZYNY NIEMOCY I UPADKU DAWNEGO PANSTWA POLSKIEGO

§ IX.

(*Ciąg dalszy.*)

Lecz zabójstwo Państwa choćby najsłabszego nieuskutecznia się tak łatwo. Działaniu wszelkiemu odpowiada wnet oddziaływanie, jeżeli śmiertelność nieogarnęła jeszcze wszystkich członków ciała. Skutkiem owych wojen nowożytnych które życie polityczne narodów wyrobiły,

(1) Patrz Trzeci Maj z dnia 30 Stycznia 1847, N^ro 9.

dwie części Europy, północno-wschodnia i południowo-zachodnia zbliżyć się musiały ku sobie, interessa się ich zetknęły, potrzeby się z ogólniły, życie indywidualne ludów Europy, szczególnie w części zachodnio południowéj jeden przyjęło kierunek i przetworzenie sie ogólne Europy, stało się potrzebą społeczną wieku. — W pierwszéj części Europy, Francya na czele narodów stała — Panowanie świetne Ludwika XIV wskazało ogólne siły i potrzeby Francyi, a razem indywidualne siły i potrzeby mieszkańców na nową skierowały drogę. Ostatnie lata panowania tego króla, równie jak gnuśne i nikczemne panowanie Ludwika XV sprowadzić musiały nieład i poniżenie tak ogólnych jak indywidualnych interessów Narodu; rewolucya społeczna stała się konieczną. — W drugiéj części Europy, Polska tyle świetna przed półtora wiekiem, chociaż zeszła w owym czasie do posledniego rzędu mocarstw; wyrobioną mając silnie indywidualność narodową, zwichniętą wprawdzie w działaniach, tracić poczęła siłę interessu ogólnego: — jenakże kiedy się widziała że jest zagrożoną wykluczeniem z liczby narodów samodzielnych i niepodległych, niebezpieczeństwo ogólne upamiętało większość Szlachty i wielka rewolucya społeczna się przygotowywała.

Rewolucya polska była długa i krwawa, chociaż w ogólności umiarkowanie było głównym jéj charakterem. — Cały czas panowania Stanisława Augusta jest rozwijaniem się onéj, bo od konfederacyi Książąt Czartoryskich do Konstytucyi 3° Maja i wojny Kościuszkowskiéj, jedna ciągle myśl kierowała czynnościami narodu. Długi dość ten okres nie jest to anarchia bez dążności i celu; ani wolno sądzić żeby wypadki tego czasu były tylko skutkiem niesforności indywiduów stanowiących Naród polski; tak tylko uważają nieświadomi rzeczy, lub nieprzyjaciele nasi. Owszem jest to jedna ze scen ważnych i pięknych narodu polskiego. W niéj wszystkie żywioły państwa wzruszone ścieraniem się wzajemném, dążyły do zjednorodnienia wszystkich sił narodowych i do ustalenia potęgi państwa naszego. — W ciągu trzydziestu lat ciągłych wstrząśnień, przyszedł wreszcie naród do poznania swych wad i do ich naprawienia. — Wydziwić się dosyć niemożna jakiéj dzielności dał dowody, kiedy w tym przeciągu czasu z najgłębszéj anarchii i z nikczemnego spodlenia, wzniósł się do wysokiéj organizacyi wewnętrznéj państwa, i przekształcenia towarzyskiego jakie Konstytucya 3° Maja przedstawia. — Dla tego to uważać należy wszystkie wypadki panowania Stanisława Augusta, jako jedną i nierozerwaną stanowiące całość, Rewolucyą polską.

Podobnież rewolucya francuzka, równie jak polska, jedenże cel w gruncie miała, bo w przemijającéj krwawéj anarchii przez starcie się wszystkich żywiołów państwa francuzkiego, sprowadziła ostateczne zlanie różnorodnych przedtém sił narodowych i ustalenia potęgi francuzkiéj pierwszą była przyczyną.

W szczególniejsze wchodząc obejrzenie tych dwóch wielkich wypadków nowoczesnych dziejów, widzieć można że dwie te rewolucye, siostry, w dwóch różnych punktach Europy zrodzone, za pierwszy powód nieład i znikczemnienie wewnętrzne miały. — We Francyi nierząd i ucisk monarchów własnych, w Polsce anarchia wewnętrzna i ucisk obcych mocarstw przyspieszyły wypadki. — We Francyi interes ogólny narodu skrzywiony pochłaniał interessa indywidualne mieszkańców; w Polsce przeciwnie, interessa indywidualne Szlachty, przygłuszały interes ogólny narodu. — Przyczynami zaś dalszemi i wyższego rzędu tych rewolucyj, była potrzeba przerodzenia się mass narodowych. We Francyi wewnętrzne przyczyny za pozór służyły, w Polsce przyczyny zewnętrzne przyspieszały. We Francyi ze zbytniéj tyranii władzy do wolności indywidualnéj porządkowéj, w Polsce z wolności indywidualnéj anarchicznej do wolności ogólnéj porządkowéj dążono. — Tak więc w Polsce jak we Francyi z dwóch przeciwnych wychodząc stanowisk, do jednego dążono celu, bo do równowagi ogólnych interessów państwa z indywidualnemi interessami mieszkańców. — Przeciwność ta stanowisk z których wychodzono, przeciwne sposoby wskazała do dopięcia jednegoż celu, *równości* wszystkich. — We Francyi Szlachtę i Rządzących zniżono, bo aktorami rewolucyi były klassy niższe społeczeństwa; w Polsce mieszczan i chłopów podniesiono, bo aktorami rewolucyi była klassa wyższa i rządząca społeczeństwa. — Lecz różnica ta jest tylko w formach zewnętrznych, cel jeden, *Równość*, był wszędzie na widoku; bo też w istocie czy chłopów wszystkich uszlachcić, czy szlachtę schłopić, że tak powiem, jeżeli ucisk równie jak przywileje nikną, społeczeństwo w każdym przypadku na równości się opiera. — Albowiem prawa jakieby nowa przekształcona społeczność utworzyła, niebyłyby ani dla szlachty ani dlo chłopów szczególnie robione, lecz dla członków równych sobie, społeczność tę stanowiących. — Tak tam gdzie stan szlachecki zniesiony, jak tam gdzie wszyscy stają się szlachtą, przywiléj wszelki przestaje mieć miejce.

W rozwinięciu wypadków przez te rewolucye sprowadzonych, dwa koniecznie stronnictwa utworzyć się musiały, stronnictwo broniące dawnego rzeczy porządku, i stronnictwo postępu idące w duchu nowych potrzeb. We Francyi, royaliści i republikanie, w Polsce obrońcy złotéj wolności i przywilejów dawnéj szlachty z jednéj strony, a z drugiéj reformiści. — We Francyi, król na czele starych stanął wyobrażeń, pierwsze zaś głowy myślące jako reprezentanci narodu, uosobiły w sobie nowe wyobrażenia. — W Polsce, król z patryotami był przygotowywaczem nowego przerodzenia się Polski. — Kiedy we Francyi król miał wszytkich królów za sprzymierzeńców, w Polsce król niemiał żadnego mocarza za sobą.

Ku Francji nienawiści nowe i wiekowe wzbudziły największego nieprzyjaciela Anglją; ku Polsce też nowe przyczyny ściągnęły gniew okropny Rossji. Tak Anglja jak Rossja z geograficznego ich położenia silnie działać mogły na swych nieprzyjaciół. Mocarze niemieccy rozdzieleni byli, bo swe siły rozdzielać musieli na Francją i na Polskę — Anglja tworzyła ligi przeciw Francji, Rossja przeciw Polsce.

Sprzeczność sposobów, któremi w obu narodach działano w rewolucji, wpłynęła na różny stan wytężenia sił narodowych. — We Francji z całą energją, nawet krwawą zajadłością rzucono się na wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół. — W Polsce łagodność aż do słabości posunięto w chwilach nawet decydujących. — Z tąd więc wynikło że we Francji w zapale prześcignięto chwilowo cel żądany, kiedy w Polsce nie dobieżono do niego.

Ludwik XVI równie jak Stanisław August, słabego obaj charakteru ludzie, w różnych stojąc stanowiskach, z równém nieszczęściem zakończyli. Lecz Ludwik XIV więcéj jeżeli nie energii, to godności w charakterze pokazał; krwią przypłacił błędy przodków i swego stronictwa. — Stanisław August tchórzliwego ducha człowiek, nie umiał dokonać tego czemu sam często przodkował. W chwilach stanowczych brakło mu serca, a to do tego stopnia że wzgardliwą tylko litość przywiązał do swéj pamięci. Jeżeli sami Polacy słusznie nie chcieli naśladować Francji w wymierzaniu sprawiedliwości na osobie naczelnika narodu, Rossja sama przyjęła na siebie tę rolę. — Pozwoliła ona umrzeć Poniatowskiemu własną śmiercią, lecz jako służalcowi u stóp tronu swéj carycy. — O ile los Ludwika XVI i śmierć jego wznieca spółczucie, o tyle śmierć Stanisława Augusta pogardy każdego człowieka a przekleństw Polaka są godne. (a)

Rewolucja francuska tryumfować musiała nad nieprzyjacioły, bo Francja oddawna już w granicach naturalnego obszaru oparła swe wewnętrzne życie, i siłami które z niego wyciągnęła, cudów dokazać i przyprowadzić w życie mogła u siebie nowe wyobrażenia o które krew przelewała. — Polska tymczasem, mimo całéj wielkości zasad konstytucyi 3° Maja, nie mogła ich utrzymać, bo straciwszy granice obszaru na którym tyle świetności dwóma wiekami wprzódy okazała, zmarnowawszy żywioły sił materyalnych jakie obszar ten przedstawia, rozstrzeliwszy oddawna siły indywidualne mieszkańców z uszczerbkiem ogólnych potrzeb Narodu i straciwszy wreszcie środek około którego siły indywidualne kupićby się mogły, niemogła silnego nigdy stawić oporu sprzysiężonym na jéj zgubę nieprzyjaciołom. — A tak Polska wewnętrznego przekształcenia Narodu dopiąwszy po części, a zewnętrznych nieprzyjaciół zgromić nie mogąc, padła pod parciem sąsiadów.

Powodzenie jednéj rewolucyi, stłumienie drugiéj, nadało różną postać następstwom w dwóch tych Krajach. — Francya po licznych i świetnych walkach przyszła do nowéj potęgi opartej na wolności; większa część południowo zachodniej Europy, powodzeniom Francyi winna swój dobry byt i swą wolność. Tymczasem w północno wschodniej części Europy, Polska mimo krwawych bojów, wykreśloną została z karty Europy, obszar jéj rozdzielono na części a lud rozpędzono. — Cała ta część Europy w jednym co Polska znajduje się stanie.

Tymto sposobem dokonały się wielkie wypadki i zmiany w interesach ogólnych nietylko Polityki europejskiéj ale i stanu społecznego ludów. — Parcie Rossyi na resztę Europy z całą mocą wywierać się dziś może, bo Polska która stała oporem temu parciu istnienie polityczne straciła. — Jakoż, większa część ludów Europy zachodnio południowéj uległa skutkom tego parcia; Prussy i Austrya związane z Rossyą dokonaniem podziału Polski, utrzymywać muszą jéj system. — Ludy więc liczne, części zachodniéj Europy nad któremi one panują, syste-

---

(a) Zapewne znajdę tutaj przeciwników, bo dziwną grą losów Stanisław August znjduje u nas obrońców. Nieprzeczę żeby król ten w prywatném życiu nie miał żadnych przymiotów, lecz przeczę żeby w publiczném życiu okazał choćby najmniejszy przymiot. — W okolicznościach gdzie się losy Narodów ważą, ludzie stojący na ich czele za skutki ich nawet odpowiadają i według nich nawet sądzeni bywają. — Powiadają zwykle że Stanisław August nauki w prowadził! lecz wpływ ten zbawienny był już przez Czartoryskich dokonany; ktokolwiek by był wówczas na tronie nauki by się rozkrzewiały. — Rola więc Stanisława Augusta ograniczała się na pielęgnowaniu tego co inni zasiali. — Na drodze zaś politycznéj ciągłe wahania się między stroną Patryotów a stroną moskiewską, przystąpienie w końcu do téj ostatniéj, czyż nie są dostatecznemi przyczynami aby króla tego mieścić w rzędzie nieprzyjaciół nowego porządku rzeczy. — Wyzywam największych Historyków aby pokazali choć jeden czyn króla tego któryby był przeciwny polityce rossyjskiej; więcéj powiem, człowiek ten żadnego nigdy nieokazał nieukontentowania Moskalom w czasie ich ciągłych nadużyć. — Nawet niepomyślał że potomność ze czcią dla niego czytałaby protestacyą przeciwko rozbiorowi kraju. — Jak nikczemnik jaki przekłada, zakończyć życie w Petersburgu niż gdzieś w obcym przyjacielskim kraju, i być tym sposobem wieczną protestacyą przeciwko grabieżom. — Człowiek serca niemógł zakończyć jak Stanisław August. *(Przypisek Autora)*

mem tym uciśnięte, inne zaś przyległe nie zależne od nich nie mogą zupełnie uniknąć wpływu ich zgubnego. —Łatwo więc widzieć że równowaga polityczna w Europie jest zniszczoną. Dokonawszy tego co Piotr W. w dalszéj jeszcze widział przezroczy, Rossya stanęła na drodze ktora jéj wszelkie parcie na zachód Europy ułatwia, parcie to się dokonywa, ztąd więc nic pewnego, nic stałego w polityce dziś być nie może, tak dalece że Austrya i Prussy kosztem Polski wytuczone, dziś jednością interessu z Rossyą skojarzone, niewiadomo jak długo cieszyć się będą posiadłościami na Polsce i na innych ludach zdobytemi. — Zadanie zjednoczenia Sławian jest nowym polityki rossyjskiéj wymysłem, który dużo powinien dać do myślenia politykom u steru rządów będącym. — Zdaje się że przyszłość brzemienną jest w wielkie wypadki. Obyśmy my Polacy zawsze byli gotowemi w właściwéj korzystać z nich chwili.

W piątym numerze naszym, pod datą 2 Stycznia r. b. zdaliśmy już sprawę z obchodów rocznicy listopadowéj po zakładach. — Postawa massy emigracijnéj w téj uroczystości zdaje się nam dobrze wróżyć dla sprawy narodowéj ;—nietylko dała ona dowód, że niezłomny duch wytrwałości nie przestaje ożywiać ją pomimo świeżéj klęski kraju—ale że duch pojednania i naprawy w pojęciach politycznych zaczyna ją przenikać i rozgrzewać już do głębi. — Wszędzie obchody pod prezydencją miejscowych Dyrektorów naszego Stowarzyszenia; odbyły się wspólnie z rodakami rozmajtych odcieni, i tych którzy żadnéj dotąd opinii politycznéj głośno nie wyznają — jedni tylko coraz szczuplejsi zwolennicy Centralizacji, jakby pod ciężarem sprawiedliwych zarzutów nie śmieli czoła pokazać — odrzucali głos pojednania i zamykali się jak zwykle w swoich kołkach najeżonych fanatyzmem urojeń i nietolerancją. — Szczegóły, które odebraliśmy świeżo z trzech zakładów, to jest: z Bordeaux, Clermont-Ferand i New-York, pozwalają nam to przekonanie nasze tém mocniéj oświadczyć.

Bordeaux. Zagaił posiedzenie, jakeśmy już donieśli, **Niewiarowicz Ludwik**, Dyrektor miejscowy Stowarzyszenia Trzeciego Maja— po nim zabierali głosy, **Ring** sekretarz miejscowéj Dyrekcji i **Slepikowski**.

Clermont-Ferrand. *(Puy-de-Dôme)*. Zagaił posiedzenie **A. Tarnowski** miejscowy Dyrektor Stowarzyszenia Trzeciego Maja, po nim zabierali głosy: **Bielski Wojciech** i **Bieczynski Wojciech**, sekretarz miejscowéj Dyrekcji.

NEW-YORK *(Stany Zjednoczone Północnéj Ameryki.)* Odbył nabożeństwo ranne Xiądz Ludwik Jeżykowicz były Rektór Xięży Piarów w Dąbrowicy —sędziwy i poważny kapłan który sięga jeszcze pamięcią czasów Konstytucji 3go Maja. Zagaił posiedzenie Piotr Kowalewski, miejscowy Dyrektor T. 3. Maja, na którém obecny był cały niemal zakład, bo cały z kilkudziesięciu członków złożony wyznaje opinią Monarchiczną. — Mała frakcja repubublikancka, dziś z pięciu tylko wyznawców składająca się, zwykła była w latach przeszłych uzurpować obchody Polskie przed publicznością Amerykańską—a nawet występować na zewnątrz z nieprzyzwoitemi i bezbożnemi mowami, które odebrały zasłużoną karę w amerykańskich pismach katolickich; w tym roku nieśmiała już ona podnieść czoło. — Emigracja Polska w Ameryce mając sposobność na miejscu porównać niezmierną różnicę ludu Amerykańskiego od Polskiego, najmocniej się przekonała o niepodobieństwie zaprowadzenia w Polsce formy Rządu Republikanckiej — cała też niemal jest w gruncie zasady Mdnarchicznej. —Emigracja nasza lubo w kraju Republikanckim otwarcie może wyznawać swe zasady—bo wszyscy Amerykanie rozsądni, sami już niepojmują innej Polski jak tylko Polskę Monarchiczną.

Szczupłość kolumn niepozwala nam umieszczać wszystkich nadesłanych nam mów — ograniczamy się na przytoczeniu jednego wyiątku najlepiej dającego się zastosować doobecnej chwili.

Głos pana Slepikowskiego. « Pod wpływem smutnych i przerażających wiadomości z kraju, z sercem zakrwawioném i pełném ciężkiéj żałoby, po tak okropnéj klęsce jaka dotknęła kraj nasz w początkach bieżącego roku, zgromadzamy się w dniu dzisiejszym dla obchodu rocznicy listopadowéj, któréj pamiątka jest zawsze dla nas miłą i pełną uroku. Jeszcze się nam snują przed oczami smutne cienie zamordowanych braci w ostatniéj Galicyjskiéj rzezi, jezcze nas dolatują ich żałosne i rozdzierające jęki. Do tylu nieszczęść i cierpień któremi nękani jesteśmy, pod których ciężarem omdlewamy, brakowało nam tylko domowéj wojny, brakowało tego, żeby swój na swego, Polak na Polaka, bratobójczą Kajmową podniósł rękę, i tegośmy się niestety już doczekali, przez własne nasze szaleństwo, oraz przez piekielną złość i przewrotność naszych wrogów. Pokolenie za pokoleniem, jakby na męczeństwo skazane, porywa za broń, staje do walki i ginie przygniecione siłą, lub oszukane zdradą, bo jednéj jak drugiéj broni używa zręcznie nieprzyjaciel na naszą zagładę, a my jakby zmówiwszy się z nim na prędsze nasze dobicie i wyniszczenie, podajemy mu jeszcze trzecią, to jest własny nasz nierozum i wewnętrzną niezgodę. Jakież więc możemy mieć prawo do powodzenia i pomyślności? jaką nadzieję odzyskania narodowego niepodległego bytu? chyba tę jednę tylko, że świeżo doznane nieszczęścia zdołają nareszcie uleczyć nas z fatalnego zaślepienia, ukazać drogę wiodącą do zbawienia, zapalić serca czystą i gorącą miłością ojczyzny i zachęcić do żelaznéj niezłomanéj wytrwałości. Gdyby nie ta jedna nadzieja, szczerego porozumienia się i połączenia serc i umysłów Polskich, pod godłem jednych Narodowych uczuć pod kierunkiem jednéj narodowéj myśli, gdyby powiadam, nie ta jedna nadzieja, że skoro poznamy gdzie jest nasze ocalenie, gdzie powiewa chorągiew prawdziwie narodowa, że wszyscy tam jednozgodnie pospieszymy, puszczając w niepamięć dawne nasze niesnaski i poróżnienia, na cóżby się przydało te długie kilkunastoletnie wygnanie, te coroczne obchody, to odświeżanie Narodowych pamiątek, to zasilanie Narodowego ducha? byłaby to czcza i próżna igraszka, urąganie się z własnych cierpień i boleści. Musimy przeto dochodzić prawdy, musimy szukać źródła złego i takowe z pośród nas wyrzucić, jeśli niechcemy dobrowolnie skazywać sami siebie na nieskończone męczarnie, jeśli niechcemy dla siebie i dla drugich stać się niedocieczoną zagadką, przedmiotem politowania, jeśli niechcemy strawić życie na próżném ściganiu samych tylko mar i urojeń. Ostatnie wypadki rzucają wielkie światło na rozjaśnienie niektórych politycznych kwestyi, których odmienne pojmowanie stanowi główny powód naszéj niezgody i rozdwojenia. Słyszeliśmy już nieraz, że skutkiem ciągłego pasowania się dwóch opinii politycznych dwóch systemów, to jest Monarchicznego i Republikanckiego albo rządu i nieładu, było naprzód osłabienie, a potem upadek Polski. Dla tejże saméj przyczyny Polska pomimo największych swych usiłowań nie może do dziś dnia odzyskać utraconéj niepodległości. I w rzeczy saméj rozdzielona na części, rozszarpana pomiędzy trzech potężnych wrogów, ogołocona z wojska, broni i zasobów pieniężnych, jednym słowém, pozbawiona wszelkich środków materyalnych do odparcia obcéj przemocy, do skruszenia narzuconego jéj jarzma jedyna jéj nadzieja, jedyny jéj ratunek jest w Bogu i w środkach moralnych, to jest: w czystém pojęciu narodowych uczuć i potrzeb, oraz w zgodzie i jedności wszystkich swoich Synów, czego naturalnym następstwem będzie, połączenie wszystkich sił w jedną potężną massę i obrócenie takowéj przeciw naszym wrogom.

Prawda ta tak jest jasna i dotykalna, że niepotrzebuje żadnego dowodzenia, a jednak po 15 latach wygnania, po tylu próżnych usiłowaniach i smutnych zawodach jeszcze jéj niepojmujemy, lub pojąć niechcemy, a dla czego? oto że idąc dawnym zwyczajem ojców naszych, jedni chcemy Republiki a drudzy Monarchji, a częstokroć bywa, że i sami nie wiemy czego chcemy; i dopóki téj kwestyi nie załatwiemy, dopóty wszelkie usiłowania nasze względem oswobodzenia Ojczyzny będą daremne. Całe więc nasze polityczne zagadnienie, redukuje się do tego pytania. Co lepszém i zbawienniejszym jest dla Polski, czy Republika, czy Monarchia?

Jeśli się udamy do Historyi, do dziejów Ojczystych, pamiętając na to, że tylko z przeszłości wykwita przyszłość, że narody mają swoje tradycye, pamiątki, nawyknienia, które stanowią ich dziedzictwo, ich skarb narodowy, otóż poważny i uroczysty głos historyi, jest za Monarchią, ale nie za Republiką. O tém przedmiocie słyszeliście już nie raz Panowie, dla tego rozbierać na nowo tę kwestyą pod względem historyczném, nie widzę dzisiaj potrzeby. — Jeśli damy baczność na trzy różne szczepy składające nasz naród, to jest Polski, Litewski i Ruski, z których każdy pod rządem republikanckim mógłby rościć prawo do pierwszeństwa, jak nawet miewaliśmy tego przykłady, nadto jeśli zważymy na różność wyznań, charakteru i usposobienia tych trzech wielkich odłamów Polskiéj narodowości, czujemy tym silniejszą potrzebę rządu Monarchicznego, który jeden zapobiedz zdoła mogącéj się u nas rozpocząć zgubnéj rywalizacyi a przynajmniéj utrzymać ją w pewnych karbach i granicach, gdy tym czasem rząd Republikancki z natury swojéj bezsilny i wiodący do rozdwojenia, nie daje nam pod tym względem najmniejszéj rękojmi, owszem zapowiada nam poburzenie wszelkich namiętności i interessów. Patrzmy na to co się dzieje w Szwajcaryi, w zakłuconych Rzeczpospolitych Ameryki południowéj, a zresztą nie szukając dalekich i obcych przykładów, zastanówmy się tylko nad tém, co się dzieje w Emigracyi od lat pietnastu, rządzącéj się prawdziwie po republikancku, a jeśli i to nas jeszcze nie nauczy, to przyznajmy sobie, żeśmy nie zdolni do pojęcia najprostszéj prawdy, że przed jéj światłem dobrowolnie zamykamy oczy.

Jeśli zważemy na położenie kraju, jeśli damy wzgląd na dzisiejsze urządzenie wszystkich Państw Europejskich, nie możemy bez wyparcia się zdrowéj loiki, ani na chwilę przypuszczać, aby powstanie narodu Polskiego w duchu i dążności zasad republikanckich mogło gdziekolwiek znaleść przychylne i potężne poparcie, żeby w pierwszej chwili wybuchu nie rozbiło się o niezłamane przeszkody jak tego mieliśmy świeży dowód w ostatnich wypadkach. I cóż nam potem że się dzienniki szczególniej opozycyine rozpisały, że cała niemal Europa z uwielbieniem ale razem i z ubolewaniem spoglądała bezczynnie na ten heroiczny krok rozpaczy, prócz kilku pięknych rozpraw na Izbach i Parlamentach, prócz kilku szumnych artykułów w pismach publicznych, nareszcie prócz licznych składek przeznaczonych na jałmużnę dla nowo przybyłych wygnańców, cożeśmy więcéj zyskali? nic Panowie, powstanie w duchu republikanckim znajdzie natychmiast tysiąc trudności, a pomocy żadnej. Dla tego też republikanie nasi samą koniecznością rzeczy przymuszeni są wiązać się z towarzystwami tajnemi, z konspiracyami rozmaitej barwy i nazwiska złożonemi powiększej części albo z ludzi młodych niedoświadczonych, bez żadnego wpływu i znaczenia, albo też malkontentów ludzi niespokojnych ambitnych, często kroć przewrotnych, a na których nie zbywa żadnemu Narodowi, że Demokracya nasza uwięzła w tych cudzoziemskich intrygach, że jest narzędziem różnych obcych towarzystw i konspiracyi, o tém dzisiaj bynajmniej niepowątpiewamy i z takiego źródła niczego się dobrego dla nas niespodziewamy.

Jeśli nakoniec weźmiemy pod sumienną rozwagę charakter ostatnich wypadków w Polsce to twierdzenie nasze że tylko w rządzie i instytucyach monarchicznych spoczywa nasze ocalenie, nabiera że tak powiem matemetycznej pewności.

Potrzeba czasu, wielkich starań, a nadewszystko wielkiej ostrożności, ażeby zakrwawione ku sobie serca przywieść na powrót do zgody i jedności, do wzajemnego darowania sobie urazy.

Z pewnością zatem twierdzić możemy, że ani Republika Szlachecka ani też Demokrktyczna ludowa, w Polsce miejsca mieć nie mogą, ludowa albowiem, słuszną trwogą i wstrętem przeraziłaby oświeconą część Narodu — szlachecka zaś Republika niemniéj słuszną niechęć i przerażenie wywołałaby

w ludzie. Jeden więc tylko Rząd monarchiczny Narodowy, Rząd że tak powiem ojcowski, może pozyskać zaufanie wszystkich klass społeczeństwa naszego, może zarówno przemówić do szlachty i do ludu, może stać się pośrednikiem między zawziętemi ku sobie stronami, może przygasić ogień domowej wojny i wyrwać kraj nasz z ostatecznej toni, jeśli więc ostatnie wypadki których krwawe i nieszczęsne zakończenie przejęło nas zgrozą i boleścią przywiodły kogo do zwątpienia o monarchicznych zasadach, ten niech pamięta że po za obrębem tych zasad jest tylko zguba i zniszczenie Polskiej Narodowości, są mordy i pożogi, są nieporachowane klęski, jest wytępienie szlachty polskiej a znią wytępienie wszelkiego porządku, wolności, i cywilizacyi, a w końcu jest panowanie absolutnego moskiewskiego despotyzmu, są długie wieki ciemnoty, barbarzyństwa i ciężkiej niewoli. »

Kronika.

Paryz. — Przybył w tych dniach z Londynu jeden z najgorliwszych przyjaciół jakiemi sprawa polska poszczycić się może za granicą — osobisty przyjaciel Xięcia Adama, i opiekun Emigracji naszéj w Anglji, Lord DUDLEY-COUTTS-STUART.

— I komuż w Emigracyi nie są wiadome trudy — nieustanne zabiegi których Xiążna Adamowa nieszczędzi częstokroć z ujmą własnego zdrowia i funduszów, poświęciwszy się przez długi zawód emigracyjny by nieść ulgę cierpieniom nieszczęśliwych rodaków. — Dnia 4 b. m. odbył się jak zwykle, w Hotelu Lambert bal na dochód *Towarzystwa Dam Polskich.* I w tym roku równie jak innych lat, liczny tłum napełniał gmach zwiększony dwóma niezmiernemi salami zrobionemi z dziedzińca i z ogrodu, i przystrojony z tym czarodziejskim gustem który zjednał tym balom sławę Paryzką. — Nie wiemy jeszcze z pewnością jaki był dochód — słyszeliśmy wszakże jakoby sprzedano około dwóch tysięcy biletów. — Będzie to pomoc tém pożądańsza dla *Towarzystwa Dam*, że przy uszczuplonéj dziś *grabieżą Austryacką*, możności ze strony Xiężnej wspierania przyciśnionych chorobą i niedostatkiem, lub obarczonych familiją — dwie nowe instytucje dobroczynne a mianowicie szkoła Panien polskich w Hotelu Lambert, woła do macierzyńskiego serca Xiężny.

— Przez pięć już dni, to jest od pierwszego lutego, ciągnie się w Izbie deputowanych dyskussia o adressie do tronu. — Dyskussie są bardzo żywe; biorą w nich udział równie najznakomitsi mówcy jak i ludzie stojący na czele rozmaitych odcieni politycznych. Paragraf szósty dotyczący Krakowa przyjęty został jednomyślnie, tak jakeśmy go przytoczyli w przeszłym numerze naszego dziennika. Wszakże Izba dotąd nie wyrzekła nic stanowczo o najważniejszym może paragrafie adressu, o paragrafie drugim w którym mowa o ufności jaką Rząd wyraził, *iż pokój w Europie nie będzie nadwerężony!* — Jakkolwiek ważne powody, powody dotyczące pierwszego rzędu interessów państwa, *les raisons d'Etat* jak mówią Francuzi, mogły skłonić Rząd do wielkiéj oględności w wyrażeniach; to pewna że postawa Sgo przymierza nie usposabia umysły w Europie do wielkiéj ufności — i że Francya zwłaszcza nie podziela bezwzględnie téj ufności w utrzymanie pokoju. — Po powtórzonéj interpellacyi Ministerium przez członków Izby — minister spraw zagranicznych zezwolił na odłożenie decyzyi co do paragrafu drugiego, po zamknięciu dyskussji nad małżeństwem Hiszpańskiém i Sprawą Polską.

Gdyby nam przyszło w ogólnych rysach skreślić charakterystykę rozpraw Izby—i wydatne w dyskussji pojęcia o potrzebach politycznych Francij—sądzimy, iż te dałyby się przywieść do trzech głównych punktów. 1 Uczucie potrzeby i chęć zbliżenia się do Anglji w interesie Francji, równie jak całéj Europy i cywilizacji. 2 Jednomyślność co do ważności sprawy polskiéj i styczności jéj z kwestją Wschodnią. 3 Potrzeba i możność pod pewnemi warunkami, zbliżenia się Francji do wszystkich państw drugiego i trzeciego rzędu w Europie, a mianowicie we Włoszech, i konstytucyjnéj części Niemiec. — Główną naszą rzeczą wszakże zająć się tém co bezpośrednio dotyczy sprawy polskiej. Jaka jednomyślność w tym względzie ożywiała Izbę, to najlepiéj dowodzi że w tym punkcie, nie wychodząc prawie z treści znajomego już naszym czytelnikom głosu *Hrabiego Montalambert*, zbiegli się najznakomitsi reprezentanci wszystkich odcieni politycznych, a każda z nich wzięła udział w téj dyskussji: cytujemy tu ustępy najdobitniejsze.

PAN THIERS były Minister Spraw Zagranicznych (*gauche dinastique* oppozycja umiarkowana). — « Jeśliby gdzie Monarcha jaki, Monarcha światły, « chciał nadać wolność swemu narodowi, potrzeba go zachęcać; a gbyby « był zagrożonym z powodu dobrych swych chęci, potrzeba go wesprzeć; « jeżeliby zaś gdzie granice państwa były pogwałcone, Francja powinna « obmyślić przeciw temu środki..... Możemyż albowiem zostać sprzymie- « rzeńcami tych, którzy gnębią Włochów, tych którzy chcą znieważyć nie- « podległość Szwajcarji, tych którzy rozszarpali Polskę i grożą Konstanty- « nopolowi..... Szukajmy tam przymierza, gdzie serca są ożywione jedna- « kiemi uczuciami jak nasze. Jest naród który jednakim co i my okiem « spogląda na Kraków, na Konstantynopol — tam zawsze było dla mnie « prawdziwe przymierze. Domyślacie się że mówię o Anglji. »

ODDILON BARROT « (*gauche dinastique*). — Panowie kiedy prawo narodów « nie zdoła już bronić państw, kiedy już wzgląd na narodowość i przyzna- « ne prawa nie jest dostateczną rękojmią; kiedy już słabość sama nie broni « uczuciem przyzwoitości od nadużycia siły, w takim razie, to już nie tylko « same traktaty zostały przedarte i podeptane, ale zagrożono wszystkim « naraz narodowościom; nowa religia zostaje wprowadzona na świat — re- « ligia która nie hołduje już prawu — a na miejsce jego sławi siłę — a ra- « czéj nadużycie siły (*les debauches de la force*), »

« Jakoż dla czego to zatarcie tego małego państwa (mówiąc o Krakowie) ta- « ką niezmierną reakcją wywołało, że od Sztokolmu do Konstantynopola « wszędzie rzuciło postrach, wywołało protestacje, i natchnęło nieledwo « śmiałością tych nawet, co najwięcéj nawykli do umiarkowania i ostro- « żności. »

GARNIER-PAGES (*extrême gauche* oppozycja radykalna) « Widzim te Pol- « skę, uciśnianą, męczoną, zagrabioną przez jednego z despotów. Naprzód « Samodzierzca (*autacrate*) używa demoralizacji względem egoistów, któ- « rzy tylko myślą o sobie, żyją dla siebie tylko, demoralizacji która podko- « puje państwa i prędzej czy później wydaje je na łup rozbiorom; na sła- « bych używa on postrachu; widzieliście jak despotyzm wznawia okrucień- « stwa starożytnych wieków barbarzyństwa; prześladuje w Polsce ludzi « z sercem, z energią, z odwagą, przesiedla ich na syberją lub do kopalni; « jak prześladuje razem to wszystko co jest najświętszego, czego my we « Francji bronimy, *co nasze instytucje szczęśliwie ustaliły*, jak prześladuje « wolność sumienia, i usiłuje zniszczyć narodowość zmieniając wychowanie « polskie — A jeśli spojrzycie na ogromny postęp Rossji od strony zachodu « dokonany w jednym wieku — czyż nie widzicie, że jak pochłonie swoją « zdobycz — dosięgnie i tych Niemiec — które będą może żądać od was « wówczas niezbędnego poparcia. »

L'ABBÉ de GENOUDE, dotąd uważany jako członek szczupłego wprawdzie stronnictwa (*la droite légitimiste*) zwolenników dawnéj dynastji — przemawiał za naszą sprawą w bardzo gorących wyrazach. Ale co dla nas powinno być najważniejsze to opinja objawiona w gronie stronnictwa, które dziś stoi u steru rządu. — Z tego względu ważny jest głos pana *Desmousseaux de Givré*, który reprezentował w Izbie stronnictwo konserwatorów (*le Centre*). Ponieważ wcielenie Krakowa podarło traktat wiedeński i zniszczyło równowagę zagrażając wszystkim państwom drugiego rzędu, a mianowicie Turcji — mówca oświadcza że Francja całość państwa Ottomańskiego hypotekować sobie powinna na przypadek zmowy Rossji i Austrji — na posiadłościach Austrjackich we Włoszech, którym przywróci wolność. — « Wiedzcie że « dziś dosyćby było nietylko jednego słowa, jednego giestu Papieża, który « panuje w Rzymie, ale jednego wystrzału harmatniego Króla Sardynji aby « wydrzeć Austrji Włochy. Co Francja wówczas zrobi. Czy uzbroicie ją aby « pokój zapewnić światu? » Daléj pan *Desmousseaux de Givré*, dziękując Rządowi za środki obrony, które dał już Francji — radzi jednak jak najprędsze uzbrojenie — Francja tak jak mieszkaniec domu na uboczu, powinna się mieć na baczności — z bronią zawsze gotową pod ręką. — Zdaje się iż Rząd zaczął się już stósować do téj opinji konserwatorskiéj. — Wkrótce albowiem ma wyjść z portów na morze Śródziemne flota obserwacyjna — niosąca załogę z 9000 ludzi i blisko 900 dział. —

— Wyszły na jaw ciekawe korespondencje tyczące sprawy polskiéj na kongressie Wiedeńskim, pomiędzy cesarzem Alexandrem a lordem Castlereagh. Szczegóły te udzielimy w jednym z najbliższych numerów.

Kaukaz. Wedle dzienników niemieckich, Moskale pod dowództwem jenerała Freytag, zrobili wyprawę przeciw Czeczeńcom ostatnich dni Grudnia. — Wypadłszy w dziewięć bataljonów z twierdzy *Groznaja* zniszczyli kilka wsi w górach i spalili znaczne zapasy zboża. — Rejterada jak zwykle była trudniejsza — straciwszy wiele ludu w kilku potyczkach, i żywo napierani przez Górali, ledwo się schronili aż pod wały fortecy która ich dopiero zasłoniła ogniem swych baterji.

— Co to jest łaskawość Austryacka i jak umie zastawiać się wyjątkami obejmującemi całą niemal ludność, przekona udzielone nam w oryginale następujące Obwieszczenie:

Względem postępowania z osobami w ostatnich przedsięwzięciach zbrodni zdrady głównéj w mieście Krakowie i jego okręgu udział mającemi.

Jego Cesarsko Królewska Mość łaskawością spowodowany najwyższym postanowieniem z dnia 16 Grudnia 1846 r. rozporządzić raczył: Jak Sądom Galicyjskim najłaskawszym postanowieniem z dnia 26 Lutego r. z. co do zbrodni po ten dzień dokonanych poleconém zostało; aby z liczby uczestników w ostatnich zamachach zdrady głównej, jedynie naczelnicy i czynną pomoc dający w rzeczonych przedsięwzięciach i zamachach, tudzież ci, którzy już raz pod śledztwem z powodu zarzuconéj im wzmiankowanéj zbrodni zostawali, i osoby w publicznéj służbie będące, pod któremi nietylko wyłącznie urzędnicy rządowi lecz i Adwokaci, Notaryusze, Duchowni i. t. d. rozumianemi być mają, — na zasadzie prawnych poszlaków do odpowiedzialności kryminalnéj pociąganemi, — przeciwnie zaś naprzeciw osobom do powyższych kategoryi nie należącym, dochodzenie zaniechanym być ma; — równie też samę łaskę na osoby w Krakowie i jego okręgu na początku roku 1846 w ostatnim rokoszu udział mające rozciągnąć, z téj zasady śledztwa przeciw osobom udział w tymże rokoszu mającym a nie należącym do powyższych kategoryi zarządzone, o ile te osoby o inną zbrodnię poszlakowane nie są — przeciąć — nowe zaś dochodzenia, tylko przeciw osobom do powyższych kategoryi należącym zarządzić.

Kraków d. 4 Stycznia 1847 r.
Ces. Król. Kommissarz Nadworny
Maurycy Hr. Deym.

Artykuł nadesłany Redakcji z Rouen, znajdzie miejsce w przyszłym Numerze Dziennika.

W téj chwili dochodzą nas dwie ważne wiadomości — jedna drogą wieczornych dzienników — o stanowczéj już dążności rządu Pruskiego do nadania konstytucji, i ważném do tego zbliżeniu się. — Druga z wiarogodnego doniesienia o gorącéj za Sprawą Polską manifestacji w Izbach Wielkiego Xięstwa Badeńskiego — Przechylenie się liberalnéj części Niemiec na stronę Zachodu — mogłoby stać się w polityce Europejskiéj wypadkiem nie małéj zapewne wagi.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.

— 2838 w drukarni i litografii MAULDE i RENOU, przy ulicy Bailleul, 9-11.